

Idee i wartości poezji oraz poezja o ideach i wartościach

1.

Spróbuję sformułować kilka refleksji nad ideowymi i aksjologicznymi podstawami poezji w kontekstach dawnego i współczesnego myślenia o niej i określania jej odrębności językowo-poznawczej oraz specyfiki oddziaływania. Jedno z pytań brzmi: czy wiersz jest mową ideową, mową idei i jakie wartości ją konstituują, a jednocześnie jakie wartości ona tworzy, wyzwala, umacnia?

2.

Ryszard Nycz współczesną sytuację badacza literatury, języka i kultury określił jako nieprzejrzystą, pozbawioną precyzyjnie zdefiniowanych kategorii, jak również możliwości całościowego ogarniania obszarów penetrowanych poznawczo. Krakowski projektodawca kulturowej teorii literatury stwierdza:

Wszystko wskazuje [...] na to, że nie ma powrotu do przejrzystego podziału ludzkich władz i dyspozycji przez starożytnych; skazani jesteśmy na egzystowanie i poznawanie z wewnętrznej, partykularnej perspektywy, zanurzeni w palimpsestowej sieci przechodzących w siebie porządków (i nieporządków) rzeczywistości [...]"³⁴.

Diagnoza warunków poznawania na progu XXI wieku powstała z poczucia niemocy wobec faktycznego nadmiaru obiektów, które mogą lub powinny być zbadane. Ilość przechodzi w chaos. Jednakże wielość

³⁴ R. Nycz, *KTL – wyjaśnienia i propozycje*, w: *Kulturowa teoria literatury* 2, red. R. Nycz, T. Walas, Kraków 2012, s. 23.

zjawisk do obserwacji i analizy nie oznacza, że każde z nich jest rewelacją i reprezentuje osobną, wyjątkową czy też precedensową logikę, historię, aksjologię. Zasób idei i wartości z punktu widzenia podmiotu poznającego jest ograniczony, to zrozumiałe. Posiadanie idei, jak również wyznawanie i praktykowanie danych wartości jest wykładnikiem wolnej woli oraz podmiotowości człowieka, a co więcej, warunkuje zdolność do twórczości.

Doświadczenie i poznawanie, jeśli poddawane jest refleksji i dyskusjom, pomnaża zasób idei oraz wartości, które wciąż wymagają od osoby i społeczeństwa odnowicielskiej aktywności. Poezja u swych źródeł właśnie jest nie tyle sposobem transmisji idei i wartości, ile miejscem praktykowania ich poprzez język, pracą w języku.

Żyjemy w epoce sztucznej, kreowanej medialnie wielości i różnorodności. Współczesne technologie reprodukcji i przekazu oraz towarzyszące im społeczne przyzwolenie umożliwiają szerzenie się wszelkiego rodzaju podróbkom, imitacjom, multiplikacjom, uproszczeniom, zniekształceniom, kombinacjom, które łączy to, że nie są praktykowaniem idei oraz wartości, lecz ich symulacją. Powstaje więc mylne wrażenie, że mamy do czynienia z nieogarnialną wielością zjawisk artystycznych, a w tym – literackich i poetyckich. Podstawowy bowiem zestaw idei oraz wartości nie zwiększa się radykalnie – przynajmniej z perspektywy trwania jednego czy nawet kilku pokoleń. Obserwacja poezji w ujęciu diachronicznym pozwala twierdzić, że to, co nazywamy zmianą ideologiczną czy aksjologiczną (współcześnie chętniej nazywaną „zwrotem”), jest w rzeczy samej zmianą sposobu praktykowania „odwiecznych” idei oraz wartości. Ich zasób i stan z ludzkiej perspektywy, ograniczonej czasem i przestrzenią, dla dobra organizacji egzystencji musi być odpowiednio stabilny. Choć (nie tylko przypuszczalnie) powiększa się w nieskończoność, ponieważ każde zjawisko, które ujawnia się w czasie, wchodzi w nieprzewidywalne koincydencje, z których każda jest/może być ideą lub wartością, ale nigdy sama z siebie. Ideowość czy wartościowość wynika z aktu woli, wyboru, wiary, emocji, języka, wyobraźni, charakteru, możliwości percepcyjnych, uznania i odrzucenia konfliktów indywidualnych i społecznych itd. Poezja wymaga wszechstronnego angażowania się osoby: poety, jak również czytelnika wierszy. To poprzez ich zaangażowanie poezja staje się miejscem wypracowywania i demistyfikacji idei oraz nadawania i odwoływania wartości.

Idee i wartości istnieją ze względu na odczuwający i poznający je umysł, który, wikłając się w ramy, kategoryzacje, stereotypy, konwencje,

powinien wciąż je przekraczać ze względu na zmienność i niedocieczność, prostotę i komplikacje nawarstwiających się doświadczeń, które składają się na wewnętrzne środowisko człowieka. Poezja, jak mało która dziedzina artystyczno-językowej jego aktywności, wymaga z jednej strony odpowiedniego nastawienia osobowości poety, jego czułego i żywego światopoglądu, dynamicznej i plastycznej wyobraźni, czujnej wrażliwości, a z drugiej empatycznego, zaopatrzonego w wiedzę, ale również spontanicznego i otwartego na niewiedzę odbiorcy, pociąganego przez poznawczą atrakcyjność Tajemnicy.

Wiersz jest komunikatem kreowanym przez nadawcę (niekiedy na długo przed aktem pisania lub w jego trakcie) i adresata, dlatego utwór poetycki staje się niejako sobą wtedy, gdy przemienia się w to, co wywołuje w czytelniku dzięki jego wysiłkowi. Ujawnienie efektu poznawczego zależy od zdolności do jego uświadomienia sobie, a następnie werbalizacji. Prawdziwy odbiór poezji jest rodzajem twórczości, w której odgadywanie intencji odautorskiej jest zaledwie jednym z elementów, inspirujących aktywność emocji, wyobraźni, pamięci czy sumienia. Wartością poezji już jest to, że domaga się od konkretnej osoby wewnętrznie autentycznej praktyki twórczej, co nie znaczy, że obliczonej bezpośrednio na praktyczność rozumianą jako fizyczną przydatność. Wewnętrznie autentyczna praktyka twórcza przynosi zysk niewymierny. Nawiasem mówiąc, niewymierność idei oraz wartości czyni je podatnymi na wszędobylskie manipulacje.

XX wiek zaszczerpił lęk przed ideami i wartościami, które – jak twierdzili władcy totalitarni – są potężniejsze niż karabiny. Dlatego poezja jako ośrodek pracy nad ideami i wartościami jest niszczona lub spychana na najdalszy margines, włączana w szereg spraw obojętnych czy – mówiąc inaczej – niegodnych troski i niepoważnych. A jeśli już branych pod uwagę, to tylko w celu ujawnienia anachroniczności sfery poetyckiej, jej nieuchronnego samowygaszania się.

Sumując w uproszczeniu: aby przeczytać wiersz, trzeba wykazać się ideowością i odwagą wyznawania wartości oraz nadawania ich temu, co wiąże się z lekturą utworu poetyckiego.

3.

Idee i wartości poezji należą do kręgu zagadnień powtarzalnych i reinterpretowanych, bo koncentrują się między innymi wokół problematyki: monologiczności i dialogiczności, irracjonalizmu i racjonalizmu, piękna, dobra i prawdy, wolności oraz instrumentalizmu, podmiotowości

i przedmiotowości, mowy i języka, zrozumiałości i niezrozumiałości, roli poety w społeczeństwie i polityce, rozwoju duchowego, moralnego, emocjonalnego czy intelektualnego człowieka.

Podstawowy zakres rozważań o poezji określa wywołana przez Platona (filozofa, który wymyślił pojęcie „idei”) kwestia przydatności działań poetyckich w funkcjonowaniu struktur państwowych. „Wyświecenie” poetów z miasta-państwa przez greckiego filozofa interpretuje się dosłownie jako dowód na ich zbyteczność³⁵. Platońskie odrzucenie ilustruje jeden ze słynnych wierszy Aleksandra Wata *Ciemne świedldo*, który bywa interpretowany jako skarga i anatema poety rzucona na stalinizm, socrealizm i totalitaryzm:

Platon kazał nas wyświecić
z Miasta, w którym Mądrość rządzi.
W nowej Wieży z Kości (ludzkich)
dziś Astrolog trutynuje
gwiazd koniunkcję z Marsem, oraz
z Oekonomią bied i brzydot.
Mrok zapada i Minerwa
śle swe sowy do Wyroczeni.
Platon kazał mnie wyświecić
w noc bez Świątłych Filozofów.
Kwiaty szczęściem oddychają,
chmura ciepło deszczem pachnie,
w ciszy słyszę swoje kroki,
idę a i nie wiem dokąd?
Platon kazał mnie wyświecić
z Miasta, w którym rządzi Zmora³⁶.

Przenikliwą wykładnię tego wiersza Jan Zieliński oparł na upowszechnionym przekonaniu, że w koncepcji ucznia Sokratesa

[...] nie znalazłoby się miejsce dla poetów, których Platon wygnał ze swego państwa, uznając ich za wichrzycieli, siejących tylko zamęt w głowach

³⁵ Ta negatywistyczna tradycja rozumienia poetów antycznego filozofa trwa do dziś. Zob. E. Frączek, *Platon wygania poetów ze swojego Państwa. Oni jego też*, <http://szafa.kwartalnik.eu/50/html/esej/fraczek2.html> [dostęp 13 listopada 2014 r.].

³⁶ A. Wat, *Ciemne świedldo*, w: idem, *Poezje zebrane*, oprac. A. Micińska, J. Zieliński, Kraków 1992, s. 308.

obywateli. Jeśli każdy ze stanów realizował przypisane mu zadania, kierował się właściwą cnotą, to w takim państwie panowała sprawiedliwość, czyli polityczny i społeczny ład oraz harmonia. W państwie pomyślanym jako Mechanizm Doskonały, bo adaptujący do trudnej sztuki współżycia z Machiną i tzw. dobrem ogólnym, nie ma miejsca dla „poetów fascynatorów”. Wystarczą „poeci mierni”, za to „użyteczni”, znający wagę idei „wychowania wojów”. Im dane jest „Światło” i „Mądrość” gwarantujące powszechne szczęście [...] ³⁷.

Utwór Wata jednakowoż odnosi się do wyizolowanego wymyka *Republiki* Platona. Odnośny fragment pochodzi z trzeciej księgi dzieła (III, 398 A) i brzmi (w wersji podanej przez poetę):

...Poetów – fascynatorów... wyświecimy z naszego Miasta. Wystarczą nam poeci mierni, za to użyteczni: niech naśladują mowę naszych cnót a styl ich stosować się ma do reguł, któreśmy wypracowali podejmując trud wychowania wojów.

W *Republice* Platon o poezji i poetach wypowiada się w kilku miejscach i, jak to przedstawił Alfred Gawroński w książce *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa. U źródeł współczesnych badań nad językiem* (Warszawa 1983), grecki filozof sprzeciwił się koncepcji twórczości poetyckiej, która nie była w stanie podjąć „myśli dialogicznej” i rozwijać „zdolności krytycznych”. Ujmując sprawę ogólniej: Platon był zwolennikiem „kultury piśmiennej” i na jej rzecz przewartościował „kulturę oralną”, która wymuszała bezrefleksyjne przyjmowanie tekstów w postaci magicznych zaklęć, obrzędowych formuł. Były one traktowane jako przekaz, „który nie może ulec parafrazie, gdyż żadna parafraza nie ma mocy oryginału. Poezja jest więc – twierdzi Gawroński – w kulturach niepiśmiennych głównym środkiem indoktrynacji wiedzy, jej przechowania i transmisji. Z tych samych powodów jest ona, jak wywodzi Platon w piątej księdze *Republiki*, największą przeciwniczką filozofii, gdyż wyrabia cechy uległości psychicznej i zwraca się raczej do powierzchownej wrażliwości odbiorcy niż do jego intelektu” ³⁸.

³⁷ J. Zieliński, *Wytrącenie poza mury – linia graniczna w poezji Aleksandra Wata*, <https://interanal.wordpress.com/tag/ciemne-swiecidlo/> [dostęp 14 listopada 2014]

³⁸ A. Gawroński, *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa. U źródeł współczesnych badań nad językiem*, Warszawa 1983, s. 60.

Alfred Gawroński zatem odwrócił radykalnie rozumienie „wyświecenia poetów” przez Platona, który wbrew utartej opinii przeciwstawił się „dyktaturze tekstu”³⁹ i dał podstawy do poezji jako dziedziny pytań, mówienia podmiotowego, dyskusji równouprawnionych partnerów czy też wypowiedzi, która nie jest imitacją, a domaga się komentarza, odzewu polegającego niekoniecznie na bezkrytycznej akceptacji odbieranych treści, powtarzaniu bez zrozumienia, mechanicznym przyjęciu pamięciowym.

4.

Odrębność „poezji”, utożsamionej z nazwą genologiczną „liryka” i jednym z rodzajów literackich, jest kwestią rozstrzygniętą precyzyjnie wyłącznie na płaszczyźnie formalnej. Czytelnik przywykł do zaliczania każdego nielinearnego, czyli wierszowanego zapisu tekstu, do „poezji”. Tradycja ta ma swój początek w antycznej Grecji, w której za „poezję” uważano właśnie każdy tekst wierszowany⁴⁰.

O tyle zasadne jest kojarzenie „poezji” z rozczłonkowaniem wersowym, o ile wprzęgnięte jest ono w ideę mowy innej, czy też, jakby powiedział starożytny Grek, „natchnionej”, „wieszczej”⁴¹. Mieści się ona w szeroko pojętej Inności, w dążeniu do nieznanego, w oswajaniu obcego, w odkrywaniu nowych punktów widzenia, w czynieniu nieważnego ważnym, niewidzialnego widzialnym, niedostrzeżonego dostrzeżonym.

Poezja w głębokim, istotowym znaczeniu wyzwala umysł z ograniczenia go do przedmiotów i ogłędów, wartości i pojęć dobrze mu znanych, a może tylko powierzchownie oswojonych, dających mu błogie i pozorne poczucie bezpieczeństwa, które blokuje zdolność do rozpoznawania faktycznych zagrożeń.

Kicz przynosi natychmiastowe, lecz złudne ukojenie, łatwe i szybko rozpraszające się emocje podtrzymujące wspólnotę, co doskonale podnosił Zbigniew Herbert, rozumiejąc nieestetyczne konsekwencje estetyki. Maksymalne uproszczenia, wulgaryzacja w dziedzinie estetyki jest znakiem dewastacji i wykluczania człowieczeństwa, które wyraża się w pięknie, ale które również jest chronione i żywe, realne przez piękno, wymagające troski i nieakceptowania jego eliminacji. Herbert mówi o tym wierszu *Potęga smaku* zadedykowanym polskiej filozof, a także mentorowi poety, Izydorze Dąmbskiej:

³⁹ Zob. ibidem, s. 62.

⁴⁰ Zob. W. Tatarkiewicz, *Dzieje sześciu pojęć. Sztuka, piękno, forma, twórczość, odtwórczość, przeżycie estetyczne*, Warszawa 1982, s. 99.

⁴¹ Zob. ibidem.

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
nasza odmowa niezgoda i upór
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku
Tak smaku
w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia

Kto wie gdyby nas lepiej i piękniej kuszono
ślano kobiety różowe płaskie jak opłatek
lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha
lecz piekło w tym czasie było jakie
mokry dół zaułek morderców barak
nazwany pałacem sprawiedliwości
samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce
posyłał w teren wnuczęta Aurory
chłopców o twarzach ziemniaczanych
bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parciana
(Marek Tulliusz obracał się w grobie)
łańcuchy tautologii parę pojęć jak cepy
dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu
składnia pozbawiona urody koniunktywu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu
nie należy zaniedbywać nauki o pięknie
Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać
kształt architektury rytm bębnow i piszczałek
kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów

Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchu
książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru
mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku
Tak smaku
który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo

choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała
głowa⁴²

Wytrącanie z bezwładu estetyczno-poznawczego (niezagłuszanie wyobraźni sumienia) przynależy z istoty rzeczy do uprawiania poezji. Poeci nieustannie poszukują środków wyrazu do odsłaniania treści dotychczas zakrytych, dopiero co zmierzających do brzegów świadomości lub domagających się reinterpretacji, nowego przyswojenia.

Stawianie przez wieki poezji wysoko w hierarchii różnych artystycznych działań opierało się także na poddawaniu zastanym rygorom, przepisom, wzorom; ich przestrzeganie mogło podtrzymywać jałową iluzję rzeczywistości, jej zdezaktualizowany w świadomości obraz, a z drugiej strony wybór określonej formy bywał manifestacją pewnej wrażliwości i światopoglądu. Podporządkowanie się rygorom formalnym nobilitowało w wielu kulturach literackich poetę jako artystę. Starożytni Grecy, Rzymianie, trubadurzy, autorzy *Eddy poetyckiej*, maryniści itd. itd. – wszyscy cenili „formę” jako dar bóstwa, w którego geniuszu miał udział twórca⁴³.

Dopiero romantycy odkryli, że kodyfikacje sztuki układania wierszy godzą w istotę poezji, ponieważ sporządzane są zazwyczaj wtedy, gdy ona podąża już tam, gdzie jeszcze jej nie było. Dlatego Szymborska z sobie właściwą ironiczną bezradnością w wierszu *Niektórzy lubią poezję* zdaje się błogosławić uwiad definicyjny, niewiedzę metapoetycką, która staje się pomocą w tworzeniu wierszy:

[...]
tylko co to takiego poezja.
Niejedna chwiejna odpowiedź
na to pytanie już padła.
A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego
jak zbawiennej poręczy

„Chwiejna odpowiedź” na pytanie, „co to takiego poezja”, jest tu pożyczana za dobrą monetę. Niezamykanie się w jednej formule przystoi poecie, bo tego wymaga jego wrażliwość wciąż otwarta na to, co niespodziewane, pozbawione nazwy, niepoddane dotychczas wartościowaniu.

⁴² Z. Herbert, *Potęga smaku*, w: idem, *Wiersze zebrane*, oprac. edytorskie R. Krynicki, Kraków 2008, s. 523–524.

⁴³ Powyższy akapit zawdzięczaam uwagom Agnieszki Kobrzyckiej.

5.

Przedmiotem poezji jest potencjalnie „wszystko”. Jerzy Górsański, korzystając z sentencji Anaksagorasa⁴⁴, przekornym i tautologicznym tytułem książki poetyckiej stwierdza: *Wszystko jest we wszystkim* (Sopot 2014). Toteż rację miał Edward Stachura, gdy mówił: „wszystko jest poezją, każdy jest poetą. [...] Wszystko jest poezją, a najmniej poezją jest napisany wiersz; każdy jest poetą, a najmniej poetą jest piszący wiersze. Wszystko jest poezją”. W cytacie z „opowieści-rzeki” z 1975 roku zawiera się idea poetycka wyjścia „poza słowo”, aby wiersz był „tropem rzeczywistości”, nie zaś iluzją, ułudą, czarowaniem, wytwórnią nastrojów, językowo-graficzną konstrukcją skupiającą uwagę na sobie jako obiekcie estetycznym.

Tadeusz Różewicz pisał swe utwory milczeniem; szukał odpowiedzi na pytanie: „Kto jest poetą”?; sformułowana odpowiedź znalazła się w przestrzeni pomiędzy paradoksami, odsyłającej do pozasłownej sfery poezji, do zaciemnionego semantycznie i zrelatywizowanego etycznie świata:

Poetą jest ten który pisze wiersze
I ten który wierszy nie pisze

Poetą jest ten który zrzuca więzy
I ten który więzy sobie nakłada

Poetą jest ten który wierzy
I ten który uwierzyć nie może

Poetą jest ten który kłamał
I ten którego okłamano

Ten który upadł
I ten który się podnosi

Poetą jest ten który odchodzi
I ten który odejść nie może

⁴⁴ „We wszystkim jest część wszystkiego”, cyt. za: S. Świeżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku. Byt*, Warszawa 1978, s. 255.

Mówienie sprzecznościami stało się zintensyfikowaną domeną poezji współczesnej niezależnie od przynależności generacyjnej. Poeci przyłapani na jednoznacznym opowiadaniu się za wartościami są jak uczniowie, którzy nie opanowali dawno już przeprowadzonej lekcji – lekcji poezji jako mowy powikłanej, uczestniczącej w wielokierunkowym objaśnianiu człowieka poprzez jego sporne postawy, niejednoznaczne zachowania, symboliczne gesty, hybrydyczną pamięć (osobistą, kulturową, zdeformowaną, niepełną, sfalsyfikowaną) oraz nieprzejrzyste aksjologicznie wytwory jego kultury. Te zasadnicze procesy oryginalnie, brawurowo i spektakularnie zachodzą w twórczości Witolda Wirpsy (1918–1985). Był on mistrzem poezji jako „mowy powikłanej”, czyli: zagmatwanej, zabagnionej, pomieszanej, poplątanej, zawilej, skomplikowanej, złożonej, niejasnej, ciemnej, mrocznej, trudnej, chaotycznej, niejednoznacznej, nieklarownej, nieprzejrzystej, niespójnej, bałaganiarskiej, bezładnej, kazuistycznej, pytyjskiej, pełnej zamętu, a jednocześnie wiersze jego podane są dyscyplinie językowo-logicznej, przypominają zapiski (niekiedy nad podziw pracowitego) leksykografa. Wirpsza jako poeta proteuszowy, zdolny do tworzenia poetyckiego świata przybierającego różnorodne postacie, kształty, sensy całkiem zasadnie uznawał się za ucznia w szkole poetyckiej Jana z Czarnolasu, którego „patronem” był Proteusz.

Charakterystyka stylu poety nie oddaje celu poezji tak, jak on go rozumiał, lecz zaledwie określa drogę do jego osiągnięcia. W esej *Przesilenie myślenia; przesilenie wyobraźni* Wirpsza definiował ją dwuczłonowo, eksponując zasób energii w wierszach, to znaczy udzielanej przez nich mocy do ich prze-tworzenia:

Przez poezję rozumiem, zacieśniająco – zagęszczoną werbalizację stanów duchowych, równie wynikających z procesów emocjonalnych, jak i z rozumowania. Zagęszczenie to jest szczególnego rodzaju i składa się z dwóch (co najmniej) nie nadto do siebie przylegających składników: ze szczelności, takiej, »że palca wetknąć się nie da« i z otwarcia na interpretację w czasie i przestrzeni. O ile pierwszy składnik można uznać za oczywistość, której nie ma co dalej wyjaśniać, a przyrównać się da do masy, to składnik drugi przyrównać się da do energii, quasi niewyczerpalnej.

Pojmuję to tak:

Istnieją utwory poetyckie, które w rozmaitych okresach czasu (sic!) bywają czytane i odbierane w różny sposób, nic przy tym nie tracąc na sile wyrazu; bywają recytowane i w różny sposób interpretowane; komponuje się do nich muzykę i te muzyki bywają inne każda; bywają

tłumaczone na wszelakie języki i powstają wtedy utwory coraz to nowe, zależnie od właściwości języka docelowego, od wrażliwości tłumacza i stylu epoki. Poezja, która te wszystkie próby przechodzi i im się ostaje, jest poezją wielką i uniwersalną zarazem. Takiej poezji jest bardzo mało i tacy poeci zdarzają się rzadko. Poezja wyposażona tylko w masę bywa często trwała jedynie w obrębie danego obszaru językowego, a zdarza się i tak, że, wyposażona w energię, ale o masie nikłej, działa w krótkich stosunkowo okresach uniwersalnie, ale niedostatek masy (zagęszczenia) sprawia, iż z upływem czasu energia jej wiotczeje i utwór, ongiś głośny, popada w zapomnienie i wypada z kanonu.

Tu zastrzeżenie nawiasowe: metafora moja, wzięta z fizyki, jest tylko metaforą i zdaję sobie sprawę z tego, że własności ciał fizycznych błado tylko i nieudolnie oddają własności poezji. Tę moją – bo jest moja – nieudolność traktuję jako pokutujący u mnie relikwyt ukształcenia po części pozytywistycznego. W istocie chodzi mi o trwałość i o uniwersalizm⁴⁵.

6.

Mimo że twórczość poetycka tylko częściowo daje się racjonalizować, a jak pokazuje przykład Wisławy Szymborskiej, nie zawsze potrzebuje definicji do tego, by ją uprawiać, mimo że jest działaniem energonośnym oraz przekraczaniem samej siebie, powoływane są szkoły „kreatywnego pisania”, w których mentorami są poeci; wprowadzają oni adeptów wierszopisarstwa w błąd, bo obiecują coś, czego obiecywać nie można, czyli nauczania się uprawiania poezji. Trudno odmówić pewnego pożytku płynącego z zakładania wspomnianych szkół; zagospodarowują one czas ludzi o szczególnej wrażliwości, rozmiłowanych w poetach, poetkach i wierszach. Opanowanie *techné*, biegłość zestawiania słów nie jest równoznaczna z tworzeniem *poesis*, a bywa zdolnością do imitowania idei oraz wartości poezji, do wytwarzania tekstów poezjopodobnych.

Naśladownictwo poezji (rozumianej jako „energia”, moc ujawnionego za pomocą języka indywidualnego wewnętrznego życia poety) jest niemożliwe (możliwa jest stylizacja, a więc swego rodzaju językowe oszustwo, używanie „energii” oryginału, podrabianie wykonywania pracy duchowo-intelektualnej). Niemożność naśladownictwa poezji potwierdza obserwację, że jest ona „najbardziej dynamiczną dziedziną poszukiwań środków wyrazu”⁴⁶, co ma swoje daleko idące konsekwencje. Dotyczą

⁴⁵ W. Wirpsza, *Gra znaczeń. Przerób*, Mikołów 2008, s. 285.

⁴⁶ M. Kałuszyński, *Poezja z punktu widzenia aksjologii*, w: idem, *Wybór pism*, wybór i oprac. J. Z. Brudnicki, J. Witan, Warszawa 1983, s. 295.

one także wartościowania osobowości czy światów poetyckich. Ich miarą jest nie to, co dla nich wspólne, lecz to, co je odróżnia. Co więcej, poeci przyznają się, nawet pod koniec swego twórczego życia, do pozostawania permanentnymi amatorami, do rozpoczynania wciąż na nowo, niezależnie od bagażu doświadczeń, rangi, zasług, zaawansowania samoświadomości.

Jeden z najznakomitszych poetów XX wieku, odkrywca Brunona Schulza i kultury Cyganów, Jerzy Ficowski, niedługo przed śmiercią wyznał: „Poezja nie jest zajęciem. To odświeżające chwile. Wiersz się zdarza, a poeta zawsze zaczyna od zera. Dlatego mój ostatni tomik ma tytuł *Inicjał* – początek [...]. I myślę, że w poezji jakieś ścieżki własne wydeptałem, po których nikt ze mną nie chodził. Czy one zarosną trawą, czy okażą się potrzebne, nie wiem”.

Bezradność współczesnych poetów wielokrotnie powraca jako atrybut ich twórczej postawy. Porzucenie zmagania o wpływy w nierównej walce z mediami, kulturą masową, literaturą popularną jest znakiem pozostania przy swoich racjach i wartościach.

7.

Kulturotwórcze przewodnictwo poezji i poetów, jeśli jeszcze trwa, stało się ukryte. Zaniknęła publiczność poetycka, czyli wspólnota odbiorców poezji. Choć można domniemywać, że należy ona coraz bardziej do wyidealizowanych wyobrażeń historyków i krytyków literatury niż do realnych zjawisk recepcyjnych. Toteż wiersze powstają z myślą o adresacie możliwym, wyobrażonym, ale niekoniecznie realnym. Odbiorcy (faktyczni lub wyobrażeni) poezji są nieodzowni, ponieważ usprawiedliwiają jej wartość.

W niszowym obiegu wierszy odbiorcą zauważalnym jest na ogół osoba związana z instytucją (uniwersytetem, muzeum, placówką kulturalną, stowarzyszeniem, redakcją czasopisma). Z tej niewielkiej grupy rekrutują się jurorzy licznych konkursów i członkowie kapituł nagród literackich. „Infrastruktura” obsługująca obieg wartości poetyckich po 2000 roku przeżywa nieodnotowywany wcześniej kryzys, co niezwykle utrudnia ich społecznienie.

Dostęp potencjalnego czytelnika do zbiorów wierszy, wydanych na papierze, zgromadzonych w zasobach internetowych, kolportowanych na wszelkich możliwych nośnikach nie powoduje automatycznie poszerzenia się kręgu odbiorców. Lektura utworu poetyckiego wymaga przygotowania, wysiłku, odpowiedniego stanu umysłu; dopiero spełnienie tych

warunków umożliwia urzeczywistnianie się wskazywanych przez Immanuela Kanta wartości poezji:

Rozszerza ona umysł przez to, że daje wolność wyobraźni i w obrębie danego pojęcia, wśród nieograniczonej różnorodności możliwych, zgodnych z tym pojęciem form, ukazuje nam tę, która wiąże jego unaoczniające przedstawienia z takim bogactwem myśli, jakiemu żaden wyraz językowy nie jest zupełnie odpowiedni, tzn. że estetycznie wznosi się do poziomu idei. Poezja krzepi umysł, pozwalając mu odczuć jego wolną, samorzutnie działającą i niezależną od determinacji przyrody władzę rozważania przyrody jako zjawiska i wydawania o niej sądów podług poglądów, jakich ona sama przez się w doświadczeniu nie nasuwa ani zmysłowi, ani intelektowi – a zatem posługiwania się nią dla użytku tego, co nadzmysłowe, niby jego schematem. Igra ona ułudą, jaką w sposób dowolny wywołuje, nie wprowadzając przez to w błąd; sama bowiem określa swe zajęcie jedynie jako grę, która może jednak przez intelekt i dla jego zadania być celowo użyta⁴⁷.

Jak wynika to z przemyśleń Kanta, siła poznawcza i „energetyzująca” poezji, choć opiera się na intuicji, wynika w pierwszym rzędzie ze zdolności poety do bycia bezinteresownym, czego nie należy mylić z postawami takimi, jak: altruizm, dobroczynność, filantropia, działalność charytatywna, hojność, miłosierdzie. Pisanie wiersza powinno być twórczą aktywnością nakierowaną na cel, jakim jest poezja, czyli treści i wartości, które jedynie przez nią mogą być wypowiedziane.

8.

W historii literatury i języka dochodziło i dochodzi do instrumentalizacji utworów i środków poetyckich (głos poezji tłumi wówczas zaangażowanie, deklaratywizm, publicystyczność, wtórność). Służą one do osiągnięcia celów, rozmiągających się z ideą poezji, a co więcej, niszczących ją w zarodku. Przykładem nie tylko nadużycia poetyckości, lecz jej zanegowania jest poezjopodobna wytwórczość wyznawców i praktyków realizmu socjalistycznego, a współcześnie slogany, które są dźwignią reklam. Wskazane zjawiska wypływają z powracającego przez wieki zawsze niebezpiecznego zbliżenia poezji i retoryki, a w tym erystyki. Używanie słów w celu utrwalenia fałszywych przekonań, zdobycia władzy czy ustanowienia innego rodzaju przemocy nie należy do powinności poety. Jego rola polega

⁴⁷ I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, tłum., przedmowa i przypisy J. Gałęcki, tłumaczenie przejrzał A. Landman, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 261–262.

na niedopuszczaniu do zdominowania języka przez „czczość słów”. Michel de Montaigne przedstawił opłakane skutki rządu retorów,

którzy czynią rzemiosło z tego, by mieć nie nasze oczy, ale sąd, aby koszlawić i kazić samą istotę rzeczy. Państwa, które przestrzegały u siebie statecznego i roztropnego porządku [...], niewiele robiły sobie z mówców [...]. Wymowa zakwitła najbardziej w Rzymie wówczas, kiedy sprawy państwa zaczęły iść najgorzej [...]. Zda się z tego, iż rząd monarszy mniej potrzebuje tej sztuki niż inne: głupota i łatwość masy, z natury już podatnej, aby ją urabiano i prowadzono sącząc jej w uszy te harmonijne dźwięki, i nie dbającej o to, aby siłą rozumu zważyć i rozpoznać prawdę, ta łatwość powiadam, nie tak często znajduje się w jednym człowieku i snadniej za pomocą dobrego wychowania i dobrej rady można go ubezpieczyć od tej trucizny⁴⁸.

Według Immanuela Kanta, podobnie jak zdaniem Montaigne’a „sztuka perswazji, tzn. zwodzenia pięknym pozorem” jest obrzydliwa. Poezja i jej immanentna etyczność są przeciwieństwem *ars oratoris*. Filozof z Królewca twierdził idealistycznie:

W poezji wszystko odbywa się uczciwie i szczerze. Ona stwierdza sama, że chce uprawiać zajmującą grę wyobraźni i to w sposób pod względem formy zgodny z prawami intelektu i że nie dąży do tego, by oszukać i usiłować intelekt zmysłowym przedstawieniem unaoczniającym⁴⁹.

9.

Poeci oddalali się od koncepcji poezji jako „mowy pięknej i wzniosłej” oraz magicznej, rozwijając te jej właściwości i funkcje, które czynią ją nie narzędziem uległości, lecz sferą wolności i myślenia etycznego. Jednak idea poezji, a jednocześnie jej wartościotwórcze znaczenie znajduje się w stanie kryzysu ze względu na pewne głębokie załamanie w kulturze współczesnej, polegające na wyłączaniu wszelkich odwołań transcendentnych. Komentując spostrzeżenie Marion Dönhoff o odrzuceniu przez współczesnych całej metafizyki oraz o interesowaniu się bez reszty produkcją, konsumpcją, zarabianiem pieniędzy i niczym więcej, Leszek Żyliński napisał:

⁴⁸ M. de Montaigne, *Próby. Księga pierwsza*, przeł. T. Żeleński (Boy), oprac., wstęp i komentarz Z. Gierczyński, Warszawa 1985, 390–391.

⁴⁹ I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*..., s. 262–263.

Tam, gdzie troska o dobro wspólne i współdziałanie, ale także wartości etyki i kultury zostają zredukowane do drugorzędnych rytuałów, społeczeństwu grozi rozpad⁵⁰.

Podstawowa idea poezji opiera się na przekonaniu, że jest ona próbą ogarnięcia umysłem niepoznawalnego, wykracza poza poczucie przygodności bytu, w jednostkowym widzi przejaw dobra wspólnego; jej wartość polega na nadawaniu wartości, czyli widzeniu człowieka i jego kultury nie tylko jako czegoś, co jest poddane nieposkromionym żywiołom rzeczywistości i oddane aetycznym racjom łatwego przetrwania za wszelką cenę. Poezja jest udzielającym się językowi duchowym zmaganiem człowieka z Niewytłumaczalnym, stawaniem po stronie nieskończoności, wydobywaniem się z przemocy bezmyślności, rozwijaniem wyobraźni i niezgodą na niszczenie, stagnację lub zanik sfery symbolicznej.

Jerzy Górsański, polemizując z wyznawcami „ponowoczesnego świata”, którzy „wołą fetor dekonstrukcji”, opowiada się za poezją, która nie niweczy samej siebie od środka – poezję najskuteczniej można zabić, wypłenić, pogrążyć poprzez wmówienie, że poezją jest to, co nią nie jest. Dlatego Górsański powraca do mówienia o poezji językiem powinności formułowanych jakby samemu sobie:

[...]
Poeta powinien opowiadać
Swoją nieskończoność.
Ale nie spowiadać się chlęstkom,
Że jest dzieckiem bożym.
Powinien z przeżyć ducha
Układać paradoksy losu.
Nie odlatywać na skrzydłach ironii,
Raczej ją współtworzyć,
Żeby się wyzwolić z posłuszeństwa chwili
[...].

Ideą poezji jest urzeczywistnianie i świadczenie powinności aksjologicznej na serio.

⁵⁰ L. Żyliński, *Od Prus do Europy. Szkice o tożsamości narodowej Niemców*, Toruń 2014, s. 77.